Nr. 108. Kraków, Sroda dnia 16 Maja 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie. Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr. kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer 10 cent. z przesyłką pocztową 12 cent.

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 15 maja.

Komitety przedwyborcze wiejskie.

Jedną z naszych organizacyj politycznych, która w ostatnich czasach samorodnie się poczęła, a tak pomyślnie rozwinęła bez żadnych norm prawnych, jest organizacya nasza wyborcza. Tak powstają w ogóle w narodach żywych instytucye organiczne: potężnieją one, wrastają w naród i owoce wydają zanim prawodawstwu przyszło na myśl regulować je formalnie.

W krajach sciśle konstytucyjnych, jakiemi są szczególnie Anglia i Węgry, komisye organizujące wybory podobnie jak u nas powstawały, a są organami władz krajowych autonomicznych. W Węgrzech naprzykład rząd nie miesza się nawet o tyle do wyborów, aby ich termin ściśle oznaczał — naznacza tylko peryod wyborczy miesięczny, lub nieco krótszy — od dnia tego do dnia tego. Wszystko zaś inne, układanie list wyborczych, kontrola ich, oznaczenie dnia wyborów, strzeżenie swobody wyborów a nawet rekwirowanie wojska w razie potrzeby leży w kompetencyi wyłącznej organów autonomicznych wybrczych. Z drugiej strony organa te w niczem nie wpływają na oznaczanie kandydatów, bo to byłoby pogwałceniem swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich wyborców; przeciwnie, prywatne że je tak nazwiemy komitety kandydackie, mają prawo domagać się, aby pewna liczba ich delegatów była przyjętą do komisyi przedwyborczej a to dla lepszej rękojmi bezstronnego działania takowej.

U nas w warunkach danych przez prawo i przy uszanowaniu organów rządowych do wyborów powołanych, wyrodziła się już zupełna organizacya samodzielna. I idzie o to dzisiaj, aby ją dalej kształcić i rozwijać, przedewszystkiem zaś aby nie dopuścić przerodzenia się jej właściwego charakteru. Charakterem zaś jej właściwym i powołaniem jest to samo, co wszędzie być musi w krajach konstytucyjnych, choć trochę niezależnych: strzedz swobody wyborów wobec władzy — strzedz praw obywatelskich wyborców, *przestrzegać bezstronności akcyi wyborczej*, którą właśnie ona reguluje. Wyborca powinien znajdować na niej oparcie tak przeciw uszczupleniu praw swoich przez władzę, jako też przeciw pogwałceniu głosu swojego przez agitacyę stronniczą kontr-kandydatur.

Sprawa komplikuje się u nas bardzo przez to, że okręgi wyborcze małej własności istnieją w rzeczywistości li tylko formalnie. Niema w nich bowiem ciała wyborczego właściwego — jak tylko przez dni 30, zwyczajnie zaś są tylko prawyborcy. W tych więc okręgach komitet przedwyborczy musi zastępować poniekąd samo ciało wyborcze i spełniać jego funkcye.

Dla tego to powinien on być bardzo liczny i mieścić w sobie reprezentantów wszystkich grup i interesów mjących znaczenie w powiecie, przedewszystkiem naturalnie włościańskich — włościańskich nie ze stanowiska kastowego, ale społeczno-krajowego. Jednem słowem, powinien zastąpić ciało wyborcze, które powstając na podstawie wszelakiego prawa zawsze jest niczem innem jak miniaturą opinii kraju i jego wolnych obywateli. Ciało zaś wyborcze w tych warunkach, na kilkadziesiąt dni powołane do życia daje właściwie kontra-próbę tylko, czy komitet spełnił swoje zadanie — według ducha konstytucyjnego praw i opinii wyborców.

Cała ta przybrana rola w funkcyonowaniu komitetów powiatowych dla okręgów małej własności, ustaje w okręgach miejskich. Tam komitet przedwyborczy ma przed sobą stałe ciało wyborców inteligentnych, politycznie przygotowanych i dzielących się na pewne odcienia opinii i stronnictwa. Tam więc działanie jego, na wzór choćby komitetów powiatowych, byłoby pogwałceniem swobody obywatelskiej wyborców przez wpływ nieprawy, albo zgoła fałszowaniem swobodnego zdania wyborców, jakie się ma objawić w akcie wyborów. Tam, t. j. po miastach, komitet ma czuwać przedewszystkiem, aby każdy z uprawnionych wyborców był do głosu powołanym, ma być im pomocą w reklamacyach, ma czuwać aby nie było nacisku zewnętrznego na wyborców bądź ze strony władzy, bądź rozpasanej agitacyi instytutowej, albo ulicznej, ma czuwać aby każdy kandydat przez poważną ilość wyborców podniesiony mógł swój głos zabierać niczem nie krępowany i mógł robić dla siebie dozwoloną propagandę. Powołaniem więc komitetu ostatecznem nie jest bynajmniej zalecać kandydatów, chociażby pośrednio tylko, lecz przedstawiać do wyboru kandydatów takich którzy są przez poważne grona wyborców popierani a *wyraźnie oświadczają że kandydować chcą i mandat ewentualny im przypadający przyjmą*. Akcya bowiem wyborcza nie jest wcale polem dla interesowanych demonstracyj osobistych, ulicznych lub innych, które więcej niż cośkolwiek bądź fałszowałyby poważne a najwyższe w kraju konstytucyjnym zadanie — zadanie wyborów, opartych o wolne głosy obywatelskie. Dziś, gdy po miastach stanowiących samodzielne okręgi wyborcze, akcya wyborcza w pełnym jest biegu i komitety przedwyborcze wszędzie się ukonstytuowały, poczytywaliśmy uwagi powyższe za niezbytecznie, a nawet za konieczną przestrogę — w imię swobody i praw konstytucyjnych.

Prądy rozkładowe.

W jednym z dzienników węgierskich, znajdujemy następujące sprawozdanie o uroczystości polskiej we Wiedniu dla uczczenia konstytucyi 3-go maja:

„Stowarzyszenie akademickie polskie *Ognisko* obchodziło w tych dniach uroczyście w sali Börsendorfera święto polskiej konstytucyi 1791 roku. Na uroczystości byli obecni wszyscy wiedeńscy polacy, nie wyłączając polskiej arystokracyi. Ks. Czartoryski miał mieć mowę otwierającą, lecz nagle w sali już tak się uczuł słabym, że trzeba go było odwieźć do domu. Na początku obchodu miano rozdawać pomiędzy gości krótką broszurkę po niemiecku drukowaną, ale obecny na zgromadzeniu komisarz policyi wzbronił tego na zasadzie praw prasowych. Prezes stowarzyszenia *Ognisko* miał mowę pełną ognistego zapału, która nader silne zrobiła wrażenie. — Po licznych toastach prezes „Węgierskiego klubu akademickiego“ wzniósł puhar za pomyślność polsko-węgierskiego braterstwa. — Pewien student czeski, nazwiskiem Rubiczko znalazł się następnie dosyć beztaktownie, aby wystąpić z mową nienawistną dla Węgier. Polacy odpowiedzieli wszakże na nią okrzykiem: „Niech żyje węgierska ojczyzna!“ Rusini zaś wołali: „mir z braćmi!“ Nakoniec szanowany powszechnie p. Twardowski zastępujący prezydującego zebrania, przemawiał, ostro się zastrzegając *przeciw antisemityzmowi*, który nacechował jako najbrzydszego wyrodka nietolerancyi“.

Tyle jest zwartego sprawozdania w kronice węgierskiego dziennika o obchodzie — jak widać nie pomału zakłóconym. — Dla nas mają niestety te zajścia wiele większe znaczenie, a są bardzo smutnym objawem. Oczywistą jest rzeczą z tej wzmianki krótkiej, że szkaradne prądy nienawiści rasowych starają się wdzierać pomiędzy nas jako rozkładowe, i taką już pozyskały zuchwałość, że się poważyły wystąpić na uroczystości tak wysoce wolnomyślnej i tak wysoce patryotycznej polskiej, jak nasz obchód 3-go maja, wspomnienia daty dla Polaków świętej, a wprost tym prądom przeciwnej.

Piękną jest rzeczą braterstwo szczepowe, a Polacy wśród słowiańskich ludów mają nawet wysokie powołanie przodowania im po drodze wzniosłych zasad patryotyzmu i ludzkości, mają w tem nawet wyższy interes narodowy. Lecz właśnie nie na odwrót t. j. nie po to mają się zbliżać do swych pobratymców szczepowych, aby oni w nich szczepili rasowe dążenia, będące dla nich cofaniem się o dziewięć wieków, stanowiące zdziczenie i mające stać się dla nich właśnie grobem narodowym.

Wobec przykrego wrażenia, jakie obudza sprawozdanie, w którem tyle niedopowiedzianego widocznie, a to co powiedziane świadczy wymownie niestety o złem bardzo już rozrosłem — jedno jest pocieszającem, że w najmłodszej młodzieży polskiej, tej nawet, która wśród obcych, zdala od kraju się znajduje, istnieje samozachowawczy instynkt, żyje zdrowe poczucie, że obok braterstw szczepowych, są w ludzkości inne także braterstwa duchowe między narodami stojącemi na jednej podstawie cywilizacyi europejskiej i starającemi się być jej godnemi, bratnie uczucia między narodami ożywionemi jednakiemi szlachetnemi dążnościami i jednakim patryotyzmem chociaż dla innej, ale siostrzanej ojczyzny — poczucie, które się wyraziło okrzykiem na cześć dotkniętej węgierskiej ojczyzny, a w zamian za złożenie hołdu polsko-węgierskiemu braterstwu. — Oby ta młodzież zdołała pozostać niezachwianą w zdrowych poczuciach i umiała pozostać gospodarzem w swym domu.

Znów o robotnikach.

U nas w Galicyi wszelkie ankiety nie wielkiem cieszą się zaufaniem ze strony ogółu; zwołać ankietę w jakiej sprawie znaczy tyle, co zaprzepaścić ją na wieki. Niem wiem, czy tak samo i gdzieindziej — zresztą mniejsza o to — zapisujemy na tem miejscu fakt, że w Wiedniu toczyły się w tych dniach ciekawe i głośne czasem debaty zwołanej w sprawie robotników ankiety.

Od kilkudziesięciu lat we wszystkich państwach Europy ciągle się radzi nad losem robotników i ciągle... nic się nie robi albo też bardzo niewiele. Nie należy atoli zapominać, że kwestya ta w praktyce bardzo trudna do rozwiązania, a nauka dotychczas nie wyrzekła ostatniego słowa. Jedni głoszą teoryę samopomocy, inni teoryę pomocy państwowej — i obydwa systemy wprowadzano w życie z rozmaitem powodzeniem. Obecnie Bismarck pod postacią tak zwanego „socyalizmu państwowego“ usiłuje zastosować system pomocy państwowej.

Wiedeńska ankieta, złożona z przedstawicieli wszystkich gałęzi przemysłu i rękodzieł tudzież z robotników, zastanawiała się nad unormowaniem dziennej pracy i nad pracą kobiet i dzieci. Zasiadła w tejże samej sali, w której prawodawcy austryaccy radzą nad ogólnem dobrem państwa i zwodzą swoje namiętne walki. Na miejscach koryfeuszów parlamentarnych, zasiedli prości robotnicy i znani z procesów demagodzy nawet, a duch walk parlamentarnych rozlał się i po tem zgromadzeniu i związał i to niedomaganie społeczne z całością spraw politycznych państwa. Sprawa robotnicza zrobiła wielki krok naprzód w swojem znaczeniu państwowem.

Że robotnicy pracują we dnie i w nocy, że po największej części i w niedzielę są zajęci, że przytem nędznie są płatni, któż o tem nie wie? Na posiedzeniach ankiety żądań swych bronili czasami z taktem i talentem, zawsze ze znajomością sprawy swojej. Z drugiej strony pryncypałowie powoływali się stereotypowo na tę okoliczność, że specyalnie ta i owa gałąź przemysłu absolutnie obejść się nie może bez nocnej i niedzielncj pracy — a byli pomiędzy nimi i wielcy baronowie cukrowarstwa, arystokraci pierwszych rodów austryackich, którym się zdawało, że prostem uczuciem chrześciańskiem da się niedola ludzka załatwić, i wołali robotników jako sprzymierzeńców swoich do walk politycznych. Kwestya chleba i produkcyi rozdwoiła ich gruntownie, zniszczyła marzenia „socyalizmu chrześciańskiego“ na świecie rzeczywistości. Na pochwałę robotników i wiecznie żywych dążeń ludzkości powiedzieć wszakże wypada, że robotnicy nie zapomnieli przy tej walce o chleb powszedni, dopominać się i o chleb duchowy, i skarżyli się, że im wstrzymują udział w oświacie.

Robotnik ostatecznie potrafi się bronić: mnóstwo ma dróg legalnych, począwszy od stowarzyszeń a skończywszy na prawie petycyonowania; ma silną acz obosieczną broń w bezrobociu; ma wreszcie rozpaczliwy krok... rewolucyę.

Inaczej z kobietą i dziećmi. „Dwa potężne fakta — powiada Michelet — zmieniły w ostatnich latach los kobiety w Europie. Ona ma tylko dwa rękodzieła: przędzenie i szycie. Reszta zasługuje zaledwie na wzmiankę. Kobieta jest prządką i szwaczką. To było jej pracą po wszystkie czasy, to jej historya powszechna“.

„Teraz już tak nie jest. Najpierw maszyna do przędzenia zniszczyła prządkę. Nietylko źródło dochodu, ale i cały świat obyczajów zniknął z nią razem. Wieśniaczka przędła a przytem krzątała się koło dzieci i kuchni... Szwaczka była pracownicą miejską. Z początku robiły jej straszliwą konkurencyę klasztory i więzienia, teraz niszczy ją maszyna do szycia“.

„Przeciw maszynom nic nie można powiedzieć, nic zrobić. Wielkie te wynalazki są w ogóle dobrodziejstwem dla ludzkości, ale skutki ich w czasach przejściowych są okropne“. Oto słowa znakomitego filozofa.

Że dziećmi, pracującemi w fabrykach, powinno się zaopiekować państwo, nie trzeba chyba dowodzić. Wszak owi chołopcy, to przyszli obrońcy ojczyzny, a dziewczęta przyszłe matki. Każda kropla zdrowia, utracona w tej pracy nad siły mści się na późnych pokoleniach.

H. J.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Warszawa 12 maja.

Apuchtin i ostateczne rezultaty całej sprawy są dzisiaj na porządku dziennym. *Jewo prewoshoditelstwo* po otrzymaniu namaszczenia olejami od *najprzewielebniejszego* a zarazem najserdeczniejszego przyjaciela Leoncyusza, wycałowany przez tegoż publicznie *w oba policzki*, raczył wyjechać do Petersburga dla złożenia najpoddanniejszej podzięki za manifest i deklaracyę, a zarazem ażeby przyjąć udział w ceremoniach jakie urządzone będą w czasie koronacyi w Moskwie.

Odjeżdżającego przeprowadzał do dworca kolejowego oberpolicmajster z sotnią kozaków. Ażeby jednak okazać bohaterstwo, kawaler świeżo mianowany orderu Aleksandra Newskiego jechał sam w karecie, kozactwu zaś nakazano trzymać się w przyzwoitej odległości — zalecając wszakże szczególniejszą baczność na całość osoby *jewo prewoshoditelstwa!*

Dzisiaj ogłoszono wyrok w sprawie dwóch studentów uniwersytetu, obwinionych o stawianie oporu władzy wojskowej — jednego, Rymszę który oprócz tego dopuścił się uderzenia kijem... konia żandarmskiego, sąd skazał na 10 dni aresztu, drugiego Epsteina na 50 rubli kary lub na pięć dni aresztu.

Jaki zaś wyrok wyda sąd uniwersytecki na stu kilkudziesięciu studentów *przyjmujących czynny udział w buncie!?* nie wiadomo; o rezultacie będę się starał dać wam natychmiast wiadomość.

Kościółek filialny na Podlasiu w Wirowie, gdzie jak wam wiadomo pozbawił się życia nieodżałowany ksiądz Jakubowski, Moskwa kazała zburzyć, i zatrzeć ślad nawet gdzie stała ta strażnica wobec prześladowania nieszczęśliwych Podlasian.

Jak dalece nieboszczyk kochany był i szanowany przez lud okoliczny, dowodem tego były gromady spieszące — w swoim czasie — na pogrzeb ś. p. księdza Jakubowskiego, a teraz znów niedawno rozkupujący po zmarłym sprzedawane ruchomości. Każdy pragnął posiadać jakąś po nim pamiątkę i dla tego nikogo obcego do licytacyi nie dopuszczono.

Od czasu świąt Wielkanocnych Warszawa znajduje się w *małym stanie wojennym*. Patrole konne i piesze snują się dzień i noc po ulicach, czynność policyi zdwojona przypomina stan w roku 1862. Do czego to wszystko prowadzi, dla czego ta prowokacya, — rozumiemy bardzo dobrze, i możemy zapewnić głośno naszych opiekunów, że pomimo całej ich bezczelności i przedsiębranych środków do wywołania czegoś, coby im było na rękę, w pole nie pozwolimy się wywieźć. Wcale to wszakże nie znaczy, mogą być spokojni, aby nas skłonili do potępiania młodzieży za uczucie szlachetności i patryotyzmu jakie w niej się odezwało, lub przepraszali Apuchtinów *et tutti quanti* za despekt jaki ich spotyka, wobec

zaś młodzieży naszej podzielili stanowisko jej demoralizatorów, tępicieli narodu i gasicieli światła. Nawykliśmy tak dalece patrzeć na oblicza żołdaków i hałastry kozackiej patrolującej po ulicach, że gdyby nawet sotnie i bataliony na patrole wysyłano, nic to na nasze zachowanie się wobec stanu rzeczy — nie wpłynie.

Ile zaś korzyści odniosą z tego ci, którzy bądź co bądź pragną stworzyć *nieporządki* — zobaczymy.

Jeszcze jedno — dość ciekawe: Donosiłem wam w swoim czasie, jak *dziki człowiek* albo *człowiek małpa* Włassowskij okradł w nocy sklepy z szyldów. Sprawę mu wytoczono, sądy jednak uznały się w tym razie za *niekompetentne* do sądzenia takiej sprawy. Można więc rozbijać i czynić gwałty publiczne — byleby tylko nosić epolety i kozacką przy boku nahajkę. Słuszne i sprawiedliwe!? iście po moskiewsku.

KRONIKA.

Kraków d: 15 maja.

Zielone święta przeszły wśród nie przerwanej ani piorunami, ani deszczem pogody, która nietylko dobrze wróży tegorocznym urodzajom, ale sprzyjała też licznym wycieczkom w okolice. Milczące Bielany wrzały szczególniej w drugie święto wesołością licznie zgromadzonej publiczności — lubo w powrocie, jak słyszymy, nie obeszło się bez wypadków z powodu szalonych wyścigów wozami; Wola Justowska, a nawet ogród Strzelecki nie świeciły też wcale pustkami.

Ojców zaludnił się także wczoraj przybyłymi z okolic i Krakowa gośćmi, których liczbę powiększyła majówka siódmej klasy gimnazyum św. Anny. Po wycieczkach w cudne okolice Ojcowa, do Pieskowej skały, Grodziska, zamek Ojcowski rozgorzał wieczorem ogniami sztucznemi na pożegnanie gości jednodniowych — stalsi zjeżdżają się też do Ojcowa na lato, a niektórzy już tam zamieszkali. Wspomnieć tu musimy, że dziwna, a nieuleczona u żądnych sławy mania zapisywania swych nazwisk, zeszpeciła swą śmiesznością poważne ściany zamku i kaplicy św. Salomei, nie przepuszczając nawet obrazom. Wartoby raz tego zaprzestać!

Wieliczka przyjmowała wczoraj około pięćset gości zwiedzających słynne kopalnie. Dzięki uprzejmości urzędników salinarnych, a szczególniżj zawiadowcy p. Strzeleckiemu, który prowadził pochód, publiczność mogła dokładnie zwiedzać wspanialsze i piękniejsze miejsca tej bogatej kopalni. Sztuczne ognie wykonane pod kierunkiem p. Włodarczyka, urzędnika salinarnego, zyskały oklaski gości. Muzyka salinarna (obecnie 39 kapelistów) wywierała w tych rozległych podziemiach cudne wrażenie, a gdy zagrała: „Jeszcze Polska nie zginęła,“ echa długo powtarzały: *niezginęła!* „Piekielna jazda“ górników śpiewających: „Kto się w opiekę“ szczególniej zachwycała licznie zgromadzonych gości z Kongresówki i Śląska Po odtańczeniu w sali walca i po dziarskim mazurze dostali się windą goście do góry. Zarząd kolei żelaznej wiedząc naprzód o tej wycieczce, mógł ze swej strony przygotować się do ułatwienia odjazdu; tymczasem przy kasie trudno było docisnąć się do biletów, a z powrotem pakowano ludzi jak śledzie z powodu braku wagonów. Wiele osób nie dostawszy miejsca zmuszeni byli wracać wozami.

Marszałek Dr Zyblikiewicz bawi w naszem mieście od onegdaj; jutro uda się pan marszałek do Wiednia na posiedzenie Izby panów.

Klub adwokacki, o którego zawiązaniu w swoim czasie donieśliśmy, uzyskał już zatwierdzenie swoich statutów i ukonstytuował się onegdaj, wybrawszy przewodniczącym p. Dra Feliksa Szlachtowskiego, wiceprezesem p. Dra Ferdynanda Wilkosza, a sekretarzem p. Dra Dominika Markiewicza.

Pożar. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł tuż za rogatką Zwierzyniecką pożar. Straż ogniowa przybyła natychmiast na miejsce pożaru. Pomimo silnego wiatru, który niósł iskry na domy już w obrębie miasta położone, niedopuszczono rozszerzenia się pożaru, a spłonął tylko dach drewniany, który już cały zastała straż pożarna w płomieniach. Uratowano jednak mieszkanie na poddaszu i znajdujące się tam sprzęty, chociaż już drzwi, do niego wiodące, spaliły się i ściany otoczone były płomieniem. — Ratunek cały był ułatwionym z powodu obficie dostarczanej wody.

Przy pożarze byli: prezydent m. Krakowa Dr Weigel, naczelnik gminy Zwierzyńca, władze policyjne, tudzież straże policyjna i wojskowa.

Nadesłano nam następujące sprawozdanie z czytelni młodzieży handlowej starozakonnej z prośbą o umieszczenie:

„W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbył się w sobotę d. 5 b. m. wieczorek literacko-muzykalny dla uczczenia pamięci konstytucyi 3-go maja. Sala, ozdobiona obrazami z dziejów Polski i polskim orłem, była całkiem przepełniona. Wieczorek rozpoczął się odczytem p. Schlesingera o Konstytucyi Trzeciego Maja. Prelegent w pięknych i dobitnych słowach przedstawił stosunki ówczesne, następnie wykazał jak wielkiej wagi był ów akt także dla żydów. Członkowie hucznemi oklaskami podziękowali prelegentowi za piękny odczyt. Nastąpiła część muzyczna, w której brali udział zaproszeni pp. Friedmann i Fiedler. P. Fiedler odegrał na flecie z towarzyszeniem fortepianu „Caprice“ Terschaka i „Fantazyę melodyj polskich“ Müllera, za co odebrał zasłużone oklaski. P. Friedmann odegrał „Mazurki Chopina“ na fortepianie, za co obsypano przeciągłemi oklaskami tak, że na ogólne żądanie musiał odegrać „Zaproszenie do tańca“ Webera, co wywołało jeszcze huczniejsze oklaski. Deklamacya p. Tillesa „Reduta Ordona“, wygłoszona bardzo pięknie, wywarła na słuchaczach miłe, głębokie wrażenie. P. Silberfeld z towarzyszeniem fortepianu odśpiewał „Czarny krzyżyk“ i „Barkarolę“ Moniuszki. Na zakończenie licznie zgromadzeni chórem odśpiewali pieśni narodowe.“

Do kasy komitetu Towarzystwa Opieki Weteranów z r. 1831 wpłynęły od 1 do 15 maja r. b. następujące dalsze wkładki: Z Wydziału Rady powiatowej w Jaśle złr. 50, Stanisław Kotarski rocznie złr. 5, Stanisław Przyłęcki rocznie złr. 2, Bielicki Izydor złr. 2, Zieliński Przemysław miesięcznie ct. 50, Sękowski Aleksander półrocznie złr. 10, ks. Franciszek Czaszyński złr. 5, Dr Julian Bończa Chmielecki złr. 10, Bolesław Jordan rocznie złr. 10, P. B. rocznie złr. 12, Od Nieznajomej złr. 5, Karol Tulszycki rocznie złr. 2, Ferdynand Hosch rocznie złr. 5, Karol Br. Brunicki rocznie złr. 2, Aleksander Kossakiewicz rocznie złr. 2, Eustachy Reklewski rocznie złr. 2, Stanisław Chełmicki rocznie złr. 2, ks. proboszcz Franciszek Jaworski rocznie złr. 2, Felicyan Szybalski rocznie złr. 2, ks. J. Krzemieński złr. 2, St. Dzianott złr. 2, W. Pruszkowski złr. 2, Bolesław Lewicki złr. 1, ks. Józef Szatyński złr. 1, Andrzej Setkowicz złr. 1, Samuel Grobler złr. 1, Teofil Ostaszewski złr. 1, Leonard Brokt złr. 1, T. Chrząszcz ze Sławity złr. 5. (Podp.) *K. Horoch*, przewodniczący.

Na restauracyę zamku w Olesku złożyła p. Marya z Turnów hr. Mycielska kwotę 100 złr. w rencie państwowej austryackiej.

W Gródku wybór dwóch członków Rady powiatowej rozpisano na dzień 21 czerwca.

Nowe źródło nafty wytrysnęło — jak donosi „Samorząd“ — w Hryłyci koło Tekuczy w powiecie kołomyjskim; w czterech dniach nabrano nafty 200 beczek Majątek ten wykpili żydzi od chłopa za 120 złr.!

Redukcya jarmarków w Galicyi. Mnóstwo podań wniesiono na sejm zeszłoroczny o zniesienie albo zredukowanie jarmarków, pierwsze pospieszyły w tej sprawie rady powiatowe: przemyska, łańcucka, pilzneńska, buczacka, bialska, jarosławska, samborska, brzeżańska, nadworniańska, śniatyńska, dąbrowska, brzozowska, ropczycka, rudzka, sanocka, tarnowska, gorlicka, zbarazka a za niemi wiele innych. Wydział krajowy opierając się na tych podaniach, przedstawił namiestnictwu nieodzowną potrzebę redukcyi i uregulowania jarmarków i targów w interesie gospodarstwa krajowego i dobrobytu ludności, które nie mogą się podnosić a raczej upadać muszą wobec ciągłego wałęsania się po jarmarkach, straty czasu i pieniędzy, któremi tylko arendarze się bogacą. Wreszcie namiestnictwo poleciło starostwom, aby się w tej sprawie porozumiały z reprezentacyami gminnemi w celu: sprowadzenia targów tygodniowych na jeden i ten sam dzień dla całego powiatu; przeniesienia jarmarków odbywających się w czasie żniw od 15 lipca do 30 sierpnia na inne stałe dnie w stosowniejszej porze roku i połączenia targów i jarmarków na różne dni tego samego tygodnia przypadających.

Reskrypt namiestnictwa w tej sprawie wydany był 10 lutego b. r. do l. 5315; już trzy miesiące upłynęło od tego czasu; mogły przecież te trzy miesiące wystarczyć na porozumienie się starostw z reprezentacyami gminnemi! Przypominamy, że to rzecz nagląca, że jarmarki i targi powinny być przed żniwami stanowczo zredukowane i uregulowane, aby w czasie żniw nie zabierały drogiego czasu, a po żniwach tego co Bóg da nie zabierały do karczmy, dla tych co nie sieją ani orzą a żniwa czekają.

Przypominamy też, że zredukowaniem i uregulowaniem jarmarków zamknie się drogę opilstwu, zbrodniom różnego rodzaju i demoralizacyi ludu, które na jarmarkach otwarte mają pole. Na przestrzeni 1435 mil kwadratowych w Galicyi bywa przeszło 2,000 jarmarków a oprócz tego 10,000 targów w jednym roku! Przypuściwszy, że w przecięciu na jednym jarmarku lub targu bywa 1,000 ludzi, wypadnie, że w jednym roku traci kraj tym sposobem dwanaście milionów dni roboczych. To znaczy stratę pracy, którąby wykonać mogło 1,000 ludzi, pracując przez lat trzydzieści!

Zmarli: w Krakowie Adolf Heimberger towarzysz sztuki drukarskiej, w 24 tym roku życia, dnia 13 b. m.

W Przemyślu umarł zasłużony obywatel i lekarz, Dr Antoni Haszczyc.

W Cieplicach czeskich umarł 11 b. m. Napoleon Jeleński, obywatel powiatu mozyrskiego w gubernii Mińskiej na Litwie, przeżywszy lat 73. Zwłoki sprowadzone zostaną na cmentarz krakowski.

W Raszynie pod Warszawą umarł dnia 9-go maja b. r. napoleończyk Adam Doberski b. oficer wojsk polskich, urodzony w Wielkopolsce r. 1779. Mając lat 19 zaciągnął się do szeregów a w r. 1811 otrzymał epolety z rąk Napoleona; po powrocie z wyprawy moskiewskiej osiadł na wsi, a ostatnie lata spędził przy rodzinie ciesząc się czerstwem zdrowiem do końca życia. Umarł po krótkiej chorobie przeżywszy lat 104.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Czwartek 17 maja: „Car Iwan Groźny,“ tragedya Tołstoja, przekład Piotra Moszyńskiego. Ósmy i ostatni występ Józefa Rychtera.

Sobota 19 maja: „Odette“ W. Sardou. Pierwszy występ Bolesława Leszczyńskiego.

Niedziela 20-go maja: „Otello“ Szekspira. Drugi występ Bolesława Leszczyńskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Such. Św. Jana Nep. i Ubalda.* We czwartek: *Paschalisa wyzn. i Torpeta.*

RUCH WYBORCZY.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził kandydaturę hr. Mieczysława Dunina Borkowskiego na posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Borszczów-Mielnica.

Korespondent nasz ze Złoczowa pisze nam pod d. 12 maja:

„Zrzeczenie się naszego zacnego współobywatela Dra Wesołowskiego, b. posła tutejszego okręgu wyborczego, współubiegania się o ponowny mandat nie mogło i nie powinno było dać powodu do wystąpienia „Gazety Krakowskiej“ z artykułem słusznym w zasadzie „Ruscy kandydaci.“ Nikt z nas tu przecież nie będzie popierał kandydata ruskiego, który do Moskwy ciągnie; co zaś do rękojmi charakteru i dążności politycznej kandydata, takowej nie da żadna mowa i żadne przyrzeczenie przedwyborcze, a tylko dotychczasowe postępowanie — chociaż i pod tym względem można doznać zawodu, jak nas już doświadczenie pouczyło niestety.

„Co do samego wyboru złoczowskiego, to nie ma już co mówić o kandydacie ruskim, gdyż wbrew uchwale komitetu miejscowego komitet centralny przyjął już kandydaturę pana Bolesława Augustynowicza. Już więc tylko pomiędzy tym ostatnim a nieznanym jeszcze kandydatem świętojurskim toczyć się będzie walka. W naszych nieszczęśliwych warunkach żaden polak nie wystąpi już przeciw uchwale komitetu centralnego, jakkolwiek wydawać mu się ona będzie nieuzasadnioną, aby nie rozbić i tak wątpliwej większości za kandydatem narodowym.

„Obrót, jaki wzięła sprawa wyborcza u nas, wydaje się mnie i wielu bardzo smutnym. Nowy kandydat bowiem postawiony przez komitet centralny liczyć może z pewnością tylko na głosy z samego Złoczowa i inteligencyi — resztę zaś zdobywać musi ciężkim wstępnym bojem. A czyż można zaręczyć, że walka w tych warunkach podjęta przyczyni się do rozjaśnienia politycznego umysłów włościańskich, czy przeciwnie nie posłuży do większego jeszcze obałamucenia, pod względem politycznym?“

Zamieszczając ten list godzien ze wszech miar uwagi pana korespondenta złoczowskiego, czujemy się spodowani uczynić kilka od siebie uwag.

Najprzód powiedzieć musimy, że przyczyną artykułu naszego „Ruscy kandydaci“ nie było wcale zrzeczenie się b. posła Dra Wesołowskiego od ponownego kandydowania w okręgu, lecz wcale inne prądy wśród naszych polityków, prądy, które bardzo dobrze znamy i które mogą być nawet bardzo szlachetne w poczuciu, lecz tem nie mniej są niebezpieczne dla sprawy, bo niejasne i bałamutne w dążeniu praktycznem. Z wielce szanownym byłym reprezentantem okręgu złoczowskiego zbyt ścisła, śmiało rzec możemy łączy nas wspólność zapatrywań politycznych, zbyt jednakiemi są nasze dążenia w sprawie publicznej i zbyt wysoko go cenimy, abyśmy mieli jakąkolwiek wątpliwość co do słuszności i stosowności politycznej jego pobudek. I w takim wszakże razie nie taimy, że przykre na nas wrażenie robiło i robi cofnięcie się dla jakichkolwiek pobudek z pola parlamentarnego siły znanej i szlachetnej, siły już wchodzącej w bilans narodowy, polityczny, a nam tak bliskiej, jaką przedstawia Dr Wesołowski.

Co do samej sprawy „ruskich kandydatów“ i dążeń jakie jej dały początek i naszemu wystąpieniu, to mniemamy, że nie można dość często i dość dobitnie podnosić głównego w tej sprawie probierza t. j. stosunku do Rosyi. Gdyby nie tej ostatniej stanowisko względem naszego kraju, gdyby nie jej wpływy i intrygi, czyż wogóle sprawa ruska przedstawiałaby tę ostrość i mieściła w sobie to niebezpieczeństwo, jakie ma i zawiera w sobie. Powiedzieć możemy — bez obawy spotkania się z zaprzeczeniem z polskiej strony — że dla wielkiej większości Polaków, dla trzech czwartych części polskiej publiczności stanowiłoby wzgląd drugorzędny, jakim językiem kandydat poselski mówi, jakiego jest obrządku, a nawet jakie są jego zapatrywania polityczne na sprawy szczególne, gdyby obok zwyczajnych kwalifikacyj poselskich, kandydat przedstawiał sobą żywą pewność, że odpornym jest jego kierunek względem Rosyi, naciskającej na nasze społeczeństwo, i względem wszelakich wpływów od niej płynących. Z drugiej zaś strony nie ma z pewnością ani jednego Polaka, godnego nazwy obywatela, któryby dobrowolnie wydał chociaż jedno stanowisko publiczne, chociaż szczyptę władzy faktycznej w ręce człowieka gotowego obniżyć baryery bezpieczeństwa chroniące nas od Rosyi, a temcibardziej przyznającego się do wspólności dążeń z Rosyą: nie ma takiego, boby to było dobrowolnem zagrożeniem bezpieczeństwu zewnętrznemu kraju — rękojmi rozwiązywania wszelakich spraw wewnętrznych, bo by to było wydawaniem kraju zewnętrznemu nieprzyjacielowi. Gdy tak stoją stosunki, a stoją nie z woli naszej, lub ruskiej, lecz z mocy sił i dążeń światowych od nas potężniejszych — a losy nasze tak całkowicie od gry tych potęg zawisłe — trzebaż przypominać najczęściej, aby dla blizkich trudności, kłopotów lub korzyści, nie gubiono z oczu mniej na wierzchu leżących może, lecz podstawowych warunków pomyślności i polskiej i ruskiej, i sprawy ruskiej i wszystkich spraw tego kraju, bo jego bezpieczeństwa zewnętrznego. Do tego zaś nie wystarcza nie wybierać, mówiąc wyrażeniem pana korespondenta „stronnika ciągnącego do Moskwy,“ ale nie wybierać *nikogo takiego, którego dążności nie z względem Rosyi stanowczo odporne.* Inna rzecz całkiem, gdy taki wciśnie się wbrew nam do reprezentacyi kraju — zawsze tam pozostanie intruzem, a inna gdyby wszedł przy naszym współudziale — wtedy samochcąc choć mimowoli, podkopalibyśmy i wewnętrzne warunki naszego bezpieczeństwa.

Aby zaś zakończyć sprawę, która dała nam pochop do ponownego wystąpienia, choć incidentalną jest tylko — niech nam wolno będzie wskazać na nią, jako na przykład, jak wątpliwem w następstwach oddalanie się od dróg naturalnych, i jak przykrem w następstwach cofanie się ludzi ze zdobytem zaszczytnie stanowiskiem dla jakichkolwiek względów. Korespondencya nasza przyznaje pośrednio, że zrzeczenie się kandydatury przez p. Wesołowskiego stało się stanowczo szkodliwem dla okręgu wyborczego; dla reprezentacyi krajowej, wtedy tylko nie będzie stratą dodamy, jeśli dawny poseł okręgu, z innego okręgu i innej kuryi zostanie na nowo posłem wybrany.

Dziś rozlepiono po rogach ulic następujące ogłoszenie:

Komitet przedwyborczy dla miasta Krakowa, zaprosiwszy jednogłośnie na posiedzeniu z dnia 12 maja r. b. WPP. *Leona Chrzanowskiego*, Dra *Józefa Majera*, prezesa akademii umiejętności, Dra *Ferdynanda Weigla*, prezydenta miasta Krakowa, na kandydatów poselskich do sejmu krajowego, wzywa uprzejmie tych wszystkich, którzy o mandat poselski z m. Krakowa ubiegać się zamierzają, aby raczyli zgłosić się z kandydaturą na ręce niżej podpisanego prezesa komitetu najdalej do dnia *19 maja r. b.* — W Krakowie d. 12 maja 1883. Teodor Baranowski, przewodniczący; Dr Henryk Jordan, zastępca przewodniczącego; sekretarze: Dr Franciszak Bylicki, Józef Mrazek.

Z Nowego Targu donoszą, że wczoraj dnia 14 b. m. odbyło się tam posiedzenie komitetu przedwyborczego miejscowego. Zgłoszono cztery kandydatury byłego posła Pławickiego, br. Battaglia, komisarza powiatowego w Krakowie, Dra Dunieckiego, adwokata z Wiednia i ewentualnie Dra Markiewicza Władysława adwokata w Krakowie, ten bowiem oświadczyć miał po swojem ogłoszeniu, że tylko w braku wszelkich kandydatów przyjąłby mandat poselski. (O ile wiemy, p. Markiewicz zgłosił swoją kandydaturę bez wszelkich ewentualności czyli zastrzeżeń. Przyp. Red.). Osobiście stanęli tylko pp. br. Battaglia i Dr Duniecki.

P. Battaglia rozwinął w dłuższem przemówieniu dotykającem zarówno spraw ogólnonarodowych i krajowych, jako też i miejscowych a dla powiatu ważnych, program autonomiczny, którego obowiązał się ściśle przestrzegać; po nim zaś przemawiał Dr Duniecki.

Rezultat zaś głosowania był następujący: pp. br. Battaglia otrzymał 15 głosów, Pławicki 8, Dr Duniecki 4. Trzech zaś członków wstrzymało się od głosowania. Na 27 głosujących więc br. Battaglia otrzymał bezwzględną większość a Dr Duniecki oświadczył, że wobec takiego wyniku głosowania zrzeka się swej kandydatury.

Komitet wyborczy w Przemyślu dla wyboru posła na sejm krajowy z tego miasta zaprasza wszystkich, którzyby o krzesło poselskie z miasta Przemyśla ubiegać się chcieli, ażeby celem złożenia wyznania wiary politycznej na walne zgromadzenie wyborców do sali ratuszowej dnia 20 b. m. o godzinie 4-ej popołudniu przybyć zechcieli, zgłosiwszy poprzednio swoją kandydaturę w komitecie na ręce przewodniczącego.

Komitet przedwyborczy *brzozowski* na posiedzeniu d. 10 maja nie powziął uchwały co do

kandydata, a to właśnie na wniosek p. Konstantego Bobczyńskiego, który mając zapewnioną większość w komitecie, oświadczył, iż tylko natenczas za kandydata uważać się może, gdy go istotni reprezentanci wyborców jako takiego uznają. Podniósłszy i tę okoliczność, iż w okręgach niezagrożonych nikt kandydatów kilkoma głosami komitetu narzucać nie powinien, podał pod obrady następujący wniosek:

Komitet odracza wybór kandydata i uzupełni się w ten sposób, iż oprócz zasiadających w komitecie (9 członków) zaprosi na zgromadzenie:

a) wszystkich członków Rady powiatowej;

b) z każdej gminy po jednemu lub dwóch reprezentantów z rad gminnych;

c) 32 członków z powiatu, reprezentujących specyalnie interesa kleru, przemysłowości i rękodzielnictwa.

Wniosek ten przyjęto przez komitet, a dzień zgromadzenia naznaczono na d. 15 b m. w Brzozowie.

Z chlubą dla kandydata przytaczamy wniosek jego dosłownie, a tak popularne wystąpienie zjedna mu niezawodnie między wolnomyślącymi tem silniejszą sympatyę.

O zebraniu delegatów i nie delegatów zwołanych do „Narodnego Domu" przez komitet ruski zostający pod auspicyami *Rady russkiej* w dniu 10 b. m. „Dziennik Polski" pisze:

„Zgromadzenie delegatów ruskich komitetów przedwyborczych dowiodło, że polityczne akcye duchowieństwa ruskiego na prowincyi grubo spadły. Usposobieniu temu najdobitniejszy dał wyraz pewien wymowny włościanin z pod Stanisławowa, który wypowiedział życzenie, aby reprezentacyę sejmową złożono z innych żywiołów. Według chłopskiego bilansu wynik, dotychczasowej pracy stronnictwa był ujemny, albowiem zatracono interes ekonomiczny ludności wiejskiej wśród czczego antagonizmu politycznego. Żaden prawie powiat nie zgłosił kandydatury dawnych koryfeuszów ze stanu duchownego; obok ustawowo niemożliwego Naumowicza stracili kredyt księża Pawlikow, Krasicki, Halka itd. Delegaci powiatowi stawiają kandydatury Rusinów świeckich, przeważnie urzędników sądowych. Radcę Kowalskiego forytują w dawnym jego okręgu; chciano go postawić dla lepszej asekuracyi także w innym powiecie, ale zgromadzenie oparło się z powodu że p. Kowalski nie zwykł składać sprawozdań poselskich. W powiecie Stanisławów-Halicz chce kandydować Dr Dobrjański, w pow. Stryj-Skole Dr Aleksander Ogonowski, w Rudkach i Komarnie sędzia Herasymowicz. Ubiegać się mają także o mandaty w śniatyńskim, adjunkt Hładyłowicz, w złoczowskim sędzia Rożankowski, w kamioneckiem adj. Hryniewiecki, w chodorowskim adj. Roman Stebelski. W niektórych miejscach wybucha kolizya ambicyj; Kułaczkowski liczy na Rawę, a adj. Linyński na Mosty Wielkie. Ks. Tamaczkiewicz w złoczowskim i ks. Korzyński w śniatyńskim pragną kandydować na własną rękę; tak samo ks. Mik. Sieczyński gotuje się do walki z panem Erazmem Wolańskim. W okręgu Mościska-Sądowa-Wisznia stawiają del. sędz. Wołoszczakiewicza, w Medenicach-Łące sędz. Baczyńskiego, w okr. Zborów-Załośce notaryusza Onyszkiewicza. P. Gierowskiego nigdzie nie postawiono, a „umiarkowanego" p. Ochrymowicza pozostawiono w dawnym jego okręgu. Na Lwów-Winniki-Szczerzec przeznaczony Car, nie Aleksander III, jeno Car, wójt z Pobereża. W przemyskiem godzą się Rusini na hr. Krukowieckiego, a w Kołomyjskiem na p. Agopsowicza. Wszystkie te atoli kandydatury nie mają dotąd sankcyi centralnego komitetu, który dopiero w tych dniach ostateczne poweźmie postanowienie. Dodać w końcu należy, że komitet nie bardzo różowo zapatruje się na widoki swej agitacyi."

Wczoraj, w poniedziałek miał przybyć z Czerniowiec do Kołomyi kandydat ruski do mandatu do Rady państwa, Dr Klemens Hankiewicz, prof. uniwersytetu czerniowieckiego w celu wyznania przed wyborcami swej wiary politycznej.

Posłowie Antoni hr. Golejewski i Dawid Abrahamowicz w celu zdania sprawy z czynności swoich w sejmie krajowym zapraszają wyborców z większych posiadłości okręgu wyborczego kołomyjskiego na zebranie w dniu 18 b. m. o godzinie 12-ej w południe do sali Rady powiatowej w Kołomyi.

Deputowany do Rady państwa p. Chamiec, wybiera się w tych dniach do swego okręgu wyborczego Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka. Będzie to już drugie sprawozdanie jakie składa swym wyborcom gorliwy kandydat od czasu objęcia ich mandatu. Pierwsze wypadło nader zaszczytnie dla deputowanego, a z wielkim pożytkiem politycznym dla wyborców — co zapewne stanowi zachętę dla reprezentanta do nieustawania na tej drodze. Rosyjskie „Słowo" do dziś się gniewa na wyborców, że na zakończenie sprawozdania wydali wotum ufności swemu reprezentantowi okrzykiem: *mnohaja lita!*

Obecnie wiele gmin ruskich okręgu, jak się dowiadujemy zgłasza się do deputowanego swego, zapraszają go, aby kandydował o mandat do sejmu. P. Chamiec wstrzymuje się jednak od tego, jak nas zapewniają, aby nie stanąć w sprzeczności z komitetem centralnym. Przyznajemy, że nie pojmujemy tej powściągliwości. Mówi się tyle o kandydatach ruskich odpowiednich do wprowadzenia do sejmu, a oto właśnie kandydat jakich nam potrzeba, bo taki, który obudził do siebie zaufanie ruskiego włościanina — o co głównie przecież chodzi: nie można więc wątpić, że taki kandydat nie tylko nie stanie w sprzeczności z komitetem centralnym, ale raczej komitet centralny zaleci go przed innymi w jednym z tych okręgów do sejmu, które reprezentuje w Radzie państwa.

Przegląd polityczny.

Rosyjskie „Słowo" prowadzi obecnie systematyczną agitacyę przeciw „Sionowi", który jest urzędowym organem gr. kat. konsystorza lwowskiego. „Sion" zamanifestował w ostatnich czasach bardzo stanowczo katolickie usposobienie, i stąd pochodzi wielki gniew niektórych współpracowników „Słowa", którzy jednakże nie podpisują się na swoich korespondencyach, tylko ukrywają nazwiska, pod napisam „Swiaszczennik".

Piszą nam z Warszawy 14 maja:

Donosiłem wam w ostatnim moim liście o wyjeździe Apuchtina do Petersburga. W tej chwili otrzymuję wiadomość z bardzo dobrego źródła, że w nagrodę usług jakie ten niecny polakożerca oddał rządowi moskiewskiemu jako *popieczytel* okrągu naukowego, oprócz dwudziestu pięciu tysięcy rubli, wysokiego orderu ś. Aleksandra Newskiego i manifestu z własnoręcznym Jego Cesarskiej Mości, podpisem, Apuchtin zostaje mianowany drugim towarzyszem ministra spraw wewnętrznych. Jeżeli sobie przypomnicie, że pierwszym towarzyszem został Orżewskij, znany szef żandarmów w *Priwislinskom kraje*, a dziś dodają mu do pomocy drugiego, Apuchtina, bardzo łatwo dojdziecie do wniosku, jakie to niespodzianki przygotowują się dla nieszczęśliwej Polski — w stolicy carów!

Kto bacznie i uważnie śledzić chciał każdy krok moskiewskich rządów w postępowaniu z nami, ten łatwo pojmie co nas czeka w przyszłości. Wszak wiadomo ogółowi, że w swoim czasie Orżewskij, Apuchtin z całą zgrają Makuszewów, Budyłowiczów i t. p. oraz *najprzewielebnicjszy arcybiskup*?! Leoncyusz, składali towarzystwo z nieograniczonemi atrybucyami w niszczeniu żywiołu polskiego i wszystkiego co polskie. Dziś dwa te zbiry stoją u steru rządu otoczeni bezgranicznem zaufaniem (czy aby na długo), i nic im nie staje na przeszkodzie podwoić a nawet zdziesiątkować środki do dopięcia swego zamiaru.

Dwadzieścia lat strasznej, bezprzykładnej niewoli, ucisku, gwałtów, prześladowania, jeszcze tym drapieżnym wyrzutkom moskiewskiego społeczeństwa za mało. Dwadzieścia lat pastwienia nad zwyciężonym potrafi tylko Moskal, przewyższający okrucieństwem najdrapieżniejsze zwierzę! A jednak są jeszcze zbłąkani lub obałamuceni, jest tysiące podłych wyrzutków w łonie naszego społeczeństwa, którzy propagują sprzymierzenie z.... szakalami!

Sprawa o *nieporządki* w Uniwersytecie jeszcze nie skończona; dochodzą nas wieści, że kilkunastu studentów postanowiono zesłać w *Sybir*, pomimo że ich ani nikt nie sądził, ani im żadnego wyraźnego przestępstwa zarzucić nie może.

U.

Z Wilna donoszą nam, że wskutek owacyi wyprawionej tam śpiewaczce p. Sembrich-Kochańskiej za odśpiewanie dwóch polskich piosnek, rozpoczęło się tam z nową siłą prześladowanie polskości. Pierwszą ofiarą padł oberpolicmajster wileński za to, że był obecnym podczas tak występnego śpiewu. Nakazano mu potrącić z pensyi za to niedbalstwo w służbie kilkaset rubli. Zaostrzono dalej przepisy dowodzące, że język polski jest tylko naleciałością obcą w Wilnie, a moc ich karną rozciągnięto nietylko na współuczestników koncertu, ale nawet do wydarzeń przed rokiem, i tak polecono nagle zapłacić pewnemu obywatelowi Wilna kontrybucyę pieniężną za odegranie u niego teatru amatorskiego po polsku za wiadomością i pozwoleniem władzy. I wobec tego są ludzie w Warszawie, którzy wierzą, iż Apuchtin był sprawcą tępienia polskości, a nawet, że obecne prowakacye warszawskie od niego pochodzą.

Deputowani z gmin miejskich Królestwa Polskiego na uroczystości koronacyjne, zjechać się mają w liczbie 83 dziś do Warszawy i staną w koszarach Łazienkowskich. Ztąd we wtorek lub środę przyszłą wraz z prezesem komisyi włościańskiej z Płocka, p. Millerem, wyruszą do Moskwy.

Na koronacyę do Moskwy, na przedstawicieli stanu szlacheckiego z prowincyj „południowo-zachodnich," zostali wybrani: książę Repnin; szambelan dworu carskiego Krupenskij; książę Sanguszko; hr. Orłowskij i hr. Grocholski. Przybyć mają około 18 maja.

„Journal de St Petersbourg" ogłasza spis książąt zagranicznych, którzy mają przybyć na koronacyę. Z Austryi jest wyznaczony arcyksiążę Karol-Ludwik; do jego orszaku będzie należał hr. Władysław Pejacewicz nadzwyczajny ambasador i pełnomocny minister hr. Deym, rotmistrz bar. Karol Dlaschowesky, damy dworskie: hr. Elżbieta Schönfeld, hr. Ludwika Zichy i pułkownik Kuppelwieser.

Z Petersburga donoszą, że naznaczono tam wreście stanowczo termin przeniesienia się cesarskiego dworu z Petersburga do Moskwy. Z rana 20 b. m. przybędzie cały dwór do Moskwy, gdzie car zamieszka w Piotrowskim pałacu. Jednocześnie robią się wielkie przygotowania dla przyjęcia 18 obcych książąt, którzy przybędą na koronacyę. Dla każdego z nich jest najęty osobny pałac, a liczna służba będzie oddana do ich rozporządzenia. Oprócz tego każdy książę otrzyma dla swojego użytku dwa dworskie pojazdy.

Ceremoniał koronacyjny, został wydrukowany i pomiędzy służbę dworską rozdany; jest on zupełnie taki, jaki był ustanowiony dla koronacyi Aleksandra II.

W pochodzie koronacyjnym weźmie udział 70 marszałków szlachty, 280 przedstawicieli szlachty, 100 prezesów ziemstw, 300 wójtów gmin, 150 członków moskiewskiego kupiectwa i 100 osób innych stanów.

Gubernator moskiewski Dołgorski, będzie pełnił podczas koronacyi obowiązki najwyższego marszałka.

W dzień po koronacyi będzie ogłoszony wielki awans urzędników wojskowych i cywilnych, przyczem jenerał Todtleben ma otrzymać godność feldmarszałka, oprócz tego wielka amnestya zwłaszcza dla politycznych przestępców.

Synod odbył już ostatnie posiedzenie w Petersburgu i przesiedla się do Moskwy.

Komisya koronacyjna pozwoliła na wynajmowanie okien przy ulicach, przez które pochód będzie przechodził, ale właściciele domów muszą przyjąć na siebie zupełną odpowiedzialność za osoby do tych okien przypuszczone.

Porta wydała, jak wiadomomo, przed kilku tygodniami okólnik do mocarstw, które podpisały traktat berliński, domagający się interwencyi tych ostatnich w sprawie wykonania różnych pieniężnych zobowiązań państewek bałkańskich względem ottomańskiego państwa. Otóż donoszą, że rosyjski ambasador Nelidow dał na powyższy okólnik odpowiedź, której bynajmniej nie można uważać za zezwalającą. Pan Nelidow nawiązując do tego ustępu w okólniku Porty, w którym jest powiedziano, że jedynie Turcya wykonała sumiennie wszystkie zobowiązania wynikłe dla niej z berlińskiego traktatu, miał zrobić uwagę, iż twierdzenie to nie zupełnie się zgadza z faktami. Zwłaszcza kładzie p. Nelidow nacisk na tę okoliczność, iż Turcya jeszcze nie wypłaciła 400,000 lirów, jako wynagrodzenia za szkody zrobione rosyjskiemu handlowi, do czego się przecie zobowiązała. Pan Nelidow dodaje, że rząd rosyjski nie może popierać roszczeń Porty do Bułgaryi, Serbii i Grecyi, dopóki Turcya nie zaspokoi wszelkich rosyjskich pretensyj. — Odpowiedź miała zrobić przykre wrażenie na Porcie ottomańskiej. Skarb turecki znajduje się oddawna w potrzebie i potrzebuje pomocy, której Porta spodziewała się od państw bałkańskich. Rzeczy doszły do tego, że minister skarbu ma największe trudności w zaspakajaniu codziennych normalnych potrzeb zarządu. Musiano nawet pensye cywilnych urzędników o 20% zredukować.

Korespondent „Gazety Kolońskiej" pisze, iż lord Dufferin znajdzie nieco zmieniony stan rzeczy, który go ustnie zniewoli do zmiany postępowania, mimo wszelkich zapewnień gazet angielskich. Wedle doniesień z Konstantynopola ma on starać się o doprowadzenie do pewnego znośnego *modus vivendi* między Turcyą a Egiptem z zachowaniem prawa zwierzchności dla sułtana. To, iż lord Dufferin działa w kierunku ostatecznego oderwania Egiptu jest wynalazkiem bujnej imaginacyi dziennikarzy paryskich. Co do Armenii ma poseł angielski unikać wszystkiego, coby mogło drażliwość Porty zadrasnąć i ograniczyć się tylko do rad co do wyboru urzędników i gubernatorów, którzyby mogli odpowiedzieć w zupełności słusznym wymaganiom i zażaleniom Ormian w sprawie bezpieczeństwa własnego. Tak utrzymują w Konstantynopolu. Porta zajmowała się już wprawdzie reformami w Armenii, lecz egipskie zaburzenia wstrzymały je w dalszym postępie. Anglia nie jest tu interesowaną tylko traktatem cypryjskim jak mniema paryski „Temps," lecz więcej daleko oddziaływaniem możliwem rozruchów anatolskich i mało-azyatyckich na ludność muzułmańską.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 15 maja. „Wiener Allg. Ztg" donosi, że stan zdrowia hr. Chambord wzbudza najpoważniejsze obawy.

W Gorycyi oczekują przybycia książąt orleańskich.

Berlin 15 maja. Po wczorajszym obiedzie rozmawiał cesarz z Waddingtonem w sposób bardzo ożywiony i wyróżniał go nadzwyczajnie.

Równie uprzejmy charakter miało przyjęcie Waddingtona u Bismarcka.

Paryż 15 maja. Wiadomości o nominacyi Saint Vallièra posłem w Wiedniu, zaprzeczają stanowczo.

Petersburg 15 maja. Uroczysty wjazd do Moskwy cara i jego małżonki nastąpi 22 maja, 27-my maja naznaczony jest na koronacyę; do Petersburga powrócić mają 10 czerwca.

Dublin 15 maja. Brudy został wczoraj powieszony, w mieście nie zaszły z tej okazyi żadne zaburzenia.

Konstantynopol 15 maja. Mahmud Nedimbasza umarł. Irade sułtańskie zatwierdza konwencyę tabaczną.

Kursa telegraficzne z d. 15 maja 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·70. Renta srebrna 79·05, Renta złota 99·20. 6% Węgierska 120·25. Losy z r. 1860 135·75. Akcye banku Austro-węgierskiego 839·—. Akcye kredytowe 307·10. Londyn 120·—. Dukat 5·66. Napoleondor 9·51—. Lombardy 145·50. Losy z roku 1864 170·75. Akcye kolei Karola Ludw. 306·50. Akcye Lwow. Czerniow. 170·75. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 159·50. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·25. Losy prem. węgierskie 114·50. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·05. Akc. kolei półn. zachod. austr. 202·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·20. Marki 58·55. Ruble papierowe 118·—. 4% Renta złota węgierska 89·20. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·20. Akcye Siedmiogrodzkie 165·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 12 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·55. Banknoty 170·70. Warszawa 202·15 Ruble 202·30. 5% Listy Zast. Pol. 62·80. 4% Listy Likwid. 54·85. Akcye Kol. Kar. Ludw. 131·—. Akcye kredyt. 526·—.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10_{34} rano	9_{13} wiecz.	10_{42} wiec
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	6_{20} rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6_{17} rano.
Tarnów przyjazd: 9_{24}.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11_{44} po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	4_{49} rano	4_{33} wiecz.	10_{30} w noc.
Kraków przyjazd:	2_{38} pop.	5_{10} rano.	6_{48} rano.

Z Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: 5_{14} po poł.
Kraków przyjazd: 8_{20} wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7_{30} wiecz.
Kraków przyjazd: 8_{7} wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

OGŁOSZENIA.

L. 14067.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **robót kamieniarskich** dla Gminy miasta Krakowa na rok 1883 przy budowie i utrzymaniu kanałów miejskich odbędzie się w dniu **21 maja b. r.** w Magistracie w biurze Budownictwa miejskiego o godzi-nie 12 w południe publiczna licytacya. 1326 1-

Wadyum wynosi 20 złr.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w biurze Budownictwa miejskiego, gdzie i warunki licytacyi mogą być codziennie w godzinach od 9-tej do 11-tej rano przejrzane.

Kraków d. 11 Maja 1883 r.

Obwieszczenie.

1321 1

Z dniem 15 Sierpnia b. r. otwartym zostaje trzechletni kurs:

w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie.

Podania kandydatów (mających swiadectwo z ukończonych 4 klas gimnazyalnych lub realnych) przyjmuje najdalej do 15 Lipca i bliższych wiadomości udziela **Dyrekcya szkoły rolniczej w Czernichowie** (poczta).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 16 Maja.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	118 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% " " " Ilem. 100 złr.	86 50	88 —
5% " " " "	97 75	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 75	98 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% " " " 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% " " " 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% " " " 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% " " " 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	305 —	308 —
" " Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
" banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
" " Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 50	20 50
" m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
4% L. likwid. " 100 rubli	86 75	88 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 11 Maja.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4·2% Renta pap. 100 złr.		78 70	78 85
4·2% " srebrna 100 złr.		79 05	79 20
4% " złota 100 złr.		99 20	99 35
5% " pap. 100 złr.		93 20	93 35
4% " złota węgierska 100 złr.		89 20	89 35
5% " papierowa 100 złr.		87 65	87 80
5% " węg. (Ostbahn) 10% pod.		98 80	99 00
Akcye bankowe.			
Anglo-austr.	120 złr.	114 75	115 25
Boden-Credit	200 "	221 50	222 —
Kredyt. dla h. i. p.	140 "	307 10	307 40
Kredyt. węg.	200 "	304 —	304 50
Niższo-Austr.	500 "	853 —	858 —
Hipoteczne galic.	200 "	— —	— —
Austro-węgierskie	500 "	839 —	841 —
Unionbank	100 "	117 75	118 —
Verkehrsbank	140 "	146 —	146 50
Bankverein	100 "	109 —	109 25
Länderbank	200 "	133 25	133 50
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr.	84 —	85 50
Alföldzkie	200 "	171 75	172 25
Elżbiety	210 "	222 50	223 —
Ferdynanda półn.	1000 "	2837	2840
Franc. Józefa	200 "	197 25	197 50
Morawsko-Szlaska	200 "	22 50	23 25
Lwowsko-Czerniow.	200 "	171 50	172 —
Aust. półn.-zachod.	200 "	222 —	222 25
Południow	200 "	145 50	145 75
Tramwaj	200 "	217 75	218 —
Węg.-gal.	200 "	163 —	163 50
Węg. półn.-wschod.	200 "	159 50	160 —
Węg. zachod.	200 "	166 50	166 75
Listy zastawne.			
5% Bodencredit	100 złr.	— —	— —
5% " 33 lat	100 "	— —	— —
5% Austro-węgierskie		100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.			
Albrechta	300 złr. sr za 100	95 30	95 60
Alföldzkie	200 " "	97 80	98 20
Gratzkoflach.	150 " "	98 50	98 90
Elżbiety	— " "	102 80	103 20
" 1870	200 " "	107 —	107 25
" 1872	200 " "	107 —	107 25
" 1873	200 " "	107 —	107 25
Ferd. półn.	"	104 75	105 50
" 1872	300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
" 1876	100 złr. sr. "	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	98 75	99 25
Lwow.-Czern. 1865	300 " "	94 75	95 25
" 1867	300 " "	99 20	99 50
" 1868	300 " "	95 70	95 95
" 1872	300 " "	95 25	95 75
Rudolfa	300 " "	102 30	102 60
" 1869	300 " "	101 30	102 60
" 1872	300 " "	102 30	102 60
Siedmiogrodzkie	200 " "	93 30	93 60
Papiery loteryjne.			
3% Bodencredit	100 złr.	97 75	98 20
4% Cisańskie	100 "	111 —	111 50
3% Serbskie	100 fr.	32 25	32 50
3% Tureckie	400 "	26 20	26 40
5% Reg. Dunaju	100 złr.	113 75	114 20
4% Żeglugi Dunaju	100 "	108 —	109 25
4% Tryest	100 "	127 —	128 —
4% Tryest	50 "	64 —	65 50
4% 1854 Losy	250 "	119 50	120 25
4% 1860 Losy	500 "	135 75	136 25
" " "	100 "	138 50	139 50
Losy 1864	100 "	170 50	170 —
Losy czerwonego Krzyża węg.	— "	6 40	6 60
Węgierskie	100 "	114 50	114 75
M. Wiednia	100 "	123 75	124 —
Kredytowe	100 "	170 —	170 55
Klary	40 "	37 75	38 50
M. Insbruku	20 "	20 50	21 25
Keglewicz	10 "	17 50	18 50
M. Krakowa	20 "	17 75	18 25
M. Lublany	20 "	23 40	23 80
M. Budy	40 "	41 —	— —
Palfy	40 "	37 —	37 50
Czerwonego Krzyża	10 "	12 10	12 40
Rudolfa	10 "	19 25	19 75
Salm	40 "	51 50	52 —
M. Salzburgu	20 "	22 75	22 25
St. Genois	40 "	45 —	45 50
M. Stanisławowa	20 "	25 50	26 50
Waldstein	20 "	27 25	28 25
Windiszgrätz	20 "	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred.		25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.